

## ZDARZENIA

### Nowa linia

Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice” w swej działalności, oprócz prac nad spektaklami wypraw artystyczno-badawczych, ma też organizację sympozjów. W latach minionych odbyły się już takie pod hasłami: „Przyroda słowa” i „Cztery razy Hamlet”. Od 15 do 19 kwietnia trwało kolejne ze spotkań zwołanych do Lublina przez Włodzimierza Staniewskiego – dyrektora Stowarzyszenia Teatralnego „Gardzienice” i Chrisa Torcha – szwedzkiego aktora i reżysera teatralnego.

W imieniu inicjatorów przedsięwzięcia ideę seminarium – bo takie miano przybrała narada – jego gospodarz przedstawił następującymi słowami: *Między 20 a 25 południkiem układa się z góry na dół bardzo ciekawa formacja kulturowa, którą można byłoby również wpisać w anatomię człowieka. Na górze mapy mamy wysoko rozwiniętą cywilizację z wysoko rozwiniętymi modelami kulturowymi – to są kraje skandynawskie. Niżej mamy bardzo osobliwy kraj, który bardziej przemawia sercem niż głową – to jest nasz kraj. A jeszcze niżej mamy kulturę karpacką, którą by można nazwać kulturą rudymenarną. Naszym pomysłem było, aby zacząć od związku pomiędzy Polską a Szwecją i w przyszłości ustanowić pewien rodzaj związku kulturowego, w którym trzy – proszę zwrócić uwagę, jak czgonożycznie dopełniające się wzajem opcje – mogłyby się inspirować i konfrontować w tym najlepszym tego słowa znaczeniu.*

Tak wytyczona linia porównań legła u podstaw rozważań: „Teatr i kultura; prowincje wobec centrum”. Na postawiony temat wypowiadali się zarówno praktycy teatru: aktorzy, reżyserzy, dyrektorzy jak i teoretycy: estetycy sztuki, krytycy, przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, a także ludzie związani z administrowaniem kulturą. Stąd też zrozumienie pojęć „centrum i prowincja” było szalenie różnorodne, od bardzo konkretnych po metaforyczne i układało się w antynomie: miasto – wieś, kraj o wysokiej kulturze gospodarczej – kraj zacofany ekonomicznie, państwo położone pośrodku kontynentu – państwo leżące na obrzeżach, powszechnie znane – nierozpoznane, oficjalne – nieoficjalne, czyli w polskich warunkach: reżimowe – opozycyjne względem niego, wysoka kultura duchowa – duchowe prostactwo itd. A ponieważ seminarium skupiło z obydwu stron – szwedzkiej i polskiej ludzi, którzy aktualnie w tych krajach mają najwięcej do powiedzenia zarówno w tym, co dotyczy teatru, jak i idei dotyczącej kultury, każ-

da z odmiennych propozycji rozumienia problemu posiadała swą atrakcyjność, wynikającą – być może – z kontrastu wobec poprzednich.

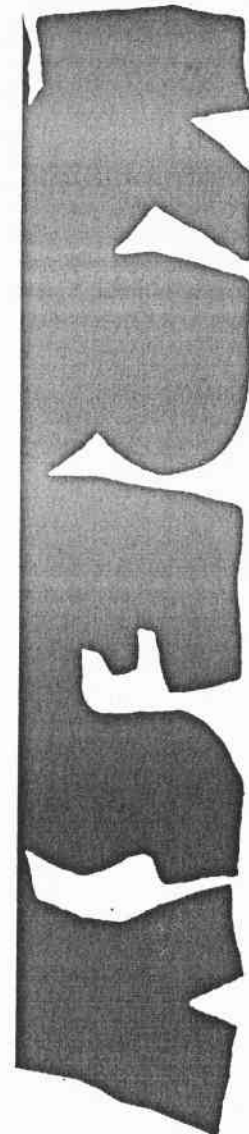
Oprócz jednego przedpołudnia poświęconego wystąpieniom oficjalnym, które ukażą się opublikowane w formie książkowej, seminarium zawierało również dyskusję panelową, gdzie w żywej formie ścierały się poglądy uczestników. Inną formą wymiany doświadczeń było omówienie modeli pracy w poszczególnych teatrach, czemu towarzyszyły projekcje filmowe. Tyle w Lublinie – na Zamku i w siedzibie na Grodzkiej. Reszta dopełniła się w samych Gardzienicach. Tam pokazane zostało najnowsze przedstawienie *Carmina Burana* i odbyły się trzy warsztaty teatralne dla zaproszonych na seminarium dwudziestu studentów polskich uczelni.

Całość została dopełniona nocnym słuchaniem muzyki Kwartetu Yorgi, tańcami i kontemplacją gardzienickich plenerów.

### Jubileusz „Provisorium”

Na przełomie kwietnia i maja 1991 roku Teatr „Provisorium” obchodził swoje piętnastolecie. Jubileusz składał się głównie z prezentacji przedstawień – gości i gospodarzy oraz części teoretycznej, która nosiła szumne miano „sesji krytycznej”, a w rzeczywistości była akcentem znacznie mniej oficjalnym, niż sugerowała to nazwa. Udział w niej wzięła garstka zaprzyjaźnionych z „Provisorium” artystów z Teatru Ósmego Dnia i ludzi żarliwie zainteresowanych sztuką teatralną – przeważnie krytyków. W takim gronie – co oczywiste – więcej uwagi poświęcono problemom tworzenia niż okolicznościowym komplementom, chociaż różnice w charakterze wystąpień były ogromne i obejmowały skalę od erudycyjnego referatu po luźne refleksje nad sensem sztuki scenicznej w dzisiejszych czasach. „Czynników oficjalnych”, ani drętwych mów nie było.

Istotę świętowania stanowiły spektakle. Pierwsi zaprezentowali się goście z Poznania. „Ósemki” przypomniały *Piołun* – swoją reminiscencję stanu wojen-



nego oraz najnowsze przedstawienie – owoc niedawnych doświadczeń emigracyjnych – *Ziemię niczyją*. Dokonania tej grupy od lat zaliczane są do najwybitniejszych osiągnięć w polskim teatrze poszukującym, toteż nie mały jest ich wpływ na inne zespoły tego nurtu. „Provisorium” na samym początku swej artystycznej drogi niejako terminowało u „Ósmego Dnia”. Stąd też liczne powinowactwa między obydwojma zespołami. I dlatego tak ciekawa jest ich konfrontacja sceniczna sprawdzająca, jak dzisiaj wygląda relacja między nimi i czy układ „mistrz – uczeń” zdążył się przedzierzgnąć w zażyłość niezależnych indywidualności, związanych wspólnotą widzenia artystycznego. Odpowiedzi na to pytanie mogła udzielić jedynie ich sztuka.

Po przedstawieniach gości nastąpiły spektakle gospodarzy, którzy pokazali jednego dnia *Wspomnienia z domu umarłych* wg G. Herlinga-Grudzińskiego i *Dziedzictwa* wyreżyserowane przez J. Opryńskiego – obydwie obciążone atmosferą „trudnych tematów” i owiane legendą „drugiego obiegu”. Ale zaraz za nimi poszły *Ogrody* – przedstawienie sprzed niespełna roku – rzecz intymna, autobiograficzna, w której historia delikatniej kładzie swoje piętno na bohaterach dramatu. Wszystkie pokazane spektakle dowiodły imponującej precyzji w użyciu teatralnych środków, jaką legitymuje się lubelski zespół. *Ogrody* zaś upewniły, że „Provisorium” – przez lata uprawiając teatr polityczny – nie poprzestało na proteście wobec totalitaryzmu, ale posiadało umiejętność widzenia problemów ludzkiej egzystencji tak w społecznym, jak i jednostkowym wymiarze.

Następnie wystąpił Jan Śmiełański-Musatow, który pokazał *Pasję* w reżyserii J. Opryńskiego. Solowy popis Łotysza, używającego ruchu – który jednak nie jest baletem ani pantomimą w klasycznym pojęciu – jako podstawowego środka ekspresji, stanowił przejmującą metaforę losu ludzkiego.

Przedstawieniem zamykającym uroczystości jubileuszowe był wielki spektakl plenerowy zatytułowany *Ulica Grodzka*. Projekt ten przygotował jeden z aktorów „Provisorium” w ramach prac teatru. Jego realizacja poprzedzona była wnikliwymi studiami badawczymi nad historią ulicy, miasta i żyjących tam ludzi oraz zajęciami z podstawową grupą aktorów i współpracą ze środowiskiem artystycznym Lublina. W wydarzenie to bowiem zostało zaangażowanych kilka zespołów teatralnych, chór, muzycy, plastycy. Topograficznie rozgrywało się między Bramą Grodzką, Trybunałem i Zamkiem. Trwało około dwóch godzin, ale czasem historycznym obejmowało kilka wieków.

Widzieliśmy więc wielki pożar i skutki zarazy, słynne procesy sądowe i znaczące w historii dysputy religijne, płonące stosy i palone księgi, całe ciągi wydarzeń aż po drogę więźniów do lubelskiej katowni w czasie II wojny światowej.

Oglądany spektakl utrzymany był w nierównym napięciu dramaturgicznym. Różna też była jakość estetyczna jego poszczególnych części. Lecz nawet wówczas, kiedy rytm spektaklu przycichał i malała widowiskowość, zastępowało ją poczucie ludzkiej wspólnoty powstałej w tłumie przybyłych widzów. Widowisko sprawiło, że niebezpieczna zazwyczaj i wyludniona po zapadnięciu zmroku ulica stała się nagle miejscem tętniącym życiem. A wszystkim obecnym tam dało poczucie współtworzenia.

Tak przygotowane obchody piętnastolecia nie tylko dowiodły autonomicznej pozycji „Provisorium”, ale także poświadczyły wciąż żywy w tym zespole entuzjazm pracy oraz ciągle świeży sposób widzenia i osądzania tak świata, jak i siebie samych. A wątpliwości towarzyszące procesowi poznania, których świadectwo znajdujemy w ich wypowiedziach teatralnych, dają zespołowi i jego sztuce wiarygodność większą, niż gdyby serwowali autorytatywne sądy.

Magdalena Jankowska

## Nie kójarzy się

*W Lublinie, z którym nic ostatnio się nie kójarzy, postanowiono urządzić I Ogólnopolski Festiwal Teatrów Studenckich* – informuje ulotka reklamująca nowe przedsięwzięcie kulturalne. I jeszcze dodaje, że impreza zapowiada się bardzo ciekawie, czego gwarantem – według autorów pisemka – mają być organizatorzy: Teatr Akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Unia Młodych”. Brzmiała w tym obietnica wydarzenia artystycznego dużej rangi, tym bardziej, iż – wbrew świadomości najmłodszych – wielu obserwatorów teatru akademickiego właśnie Lublin „kójarzy się” z nim w sposób szczególny poprzez dobre wspomnienie „Wiosen Teatralnych” i „Konfrontacji Młodego Teatru” firmowanych przez UMCS. Natomiast pierwszym skojarzeniem po zestawieniu hasel: „KUL” i „teatr”, jest „Scena Plastyczna” Leszka Mądziaka – wieloletnia wizytówka tej uczelni. Najwyraźniej więc młodzi mieli nadzieję przelicytować tradycję.

Regulamin Festiwalu dopowiadał zaś, że organizatorom chodzi o *premiowanie spektakli o wybitnych wa-*